

PRENUMERATA

W Łodzi:
Rocznie...
Półrocznie...
Kwartalnie...
Miesięcznie...
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznie...
Półrocznie...
Kwartalnie...

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz piątem lub za jego miejsce 6 kop., z następowaniem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stale 2 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli następowo dodatkowe ogólne 6 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dzień: Fidelisa K. M.
Jutro: Marka Ewana.
Wschód słońca o godz. 4 m. 55. Zachód o godz. 7 m 4.
Długość dnia godz. 14 m. 9. Praybilo dnia godz. 6 m. 31.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PAWAŃ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

O urządzeniach mechanicznych

do osłony maszyn w przedziałach bawelny.

Nowopowstałe w Moskwie towarzystwo popierania ulepszeń i rozwoju przemysłu przedziałniczo-tekilnego, jak zaznaczyliśmy już w artykule poprzednim, zajęło się badaniem i rozpowszechnianiem środków zabezpieczających od wypadków nieszczęśliwych robotników podczas pracy i w tym celu utworzyło specjalną komisję. Na ostatnim zebraniu członków towarzystwa, pomocnik inspektora fabrycznego guberni włodzimierskiej, inżynier-mechanik A. Mikulin, odczytał w tej sprawie interesujący referat, którego streszczenie podajemy za gazetą „Ruskija wiadomości”.

Według słów referenta, wiadomo wszystkim, blisko dotykającym się spraw fabrycznych, że większość wypadków nieszczęśliwych w fabrykach wyjaśniana bywa nieostrożnością robotnika i niewypelnieniem przez niego przepisów, wydanych przez zarząd fabryczny. Lecz wyjaśnienie takie może mieć rację tylko przy istnieniu urządzeń tej lub innej maszyny. Gdyby zaś do tych maszyn zastosowane były urządzenia, które, niezależnie od woli robotnika, nie dopuszczają go do żadnego kroku mogącego przynieść mu szkodę, wówczas przyczyna wypadków nieszczęśliwych, zwana „nieostrożnością i nieposłuszeństwem”, przestałaby istnieć. Zdaniem referenta, liczba wypadków nieszczęśliwych zmniejszyłaby się o połowę, gdyby maszyny opatrzone były odpowiednimi osłonami. Wobec braku dokładnej statystyki wypadków nieszczęśliwych w fabrykach ruskich, referent przytoczył dane o liczbie i rodzaju tych wypadków w fabrykach Alzacji i Lotaryngii, zaczerpnięte z ostatniego sprawozdania rocznego towarzystwa zapobiegania wypadkom nieszczęśliwym, istniejącego już ćwierć wieku w Mulhuzie. Z tabelicy dołączonej do tego sprawozdania okazuje się, że w roku 1888 było wszystkich 491 wy-

padków nieszczęśliwych robotników przez maszyny. Z tej liczby 119, czyli 24 1/2% przypada na przedziałnie bawelny, 106 na warsztaty mechaniczne, 85 na przedziałnie lnu, 54 na tkalnie, reszta zaś (127) na 15 rozmaitych gatunków wytwórstwa, z których największą liczbę wypadków wykazują tartaki (24) i drukarnie tkanin (22). Tym sposobem przedziałnie bawelny zajmują pierwsze miejsce pod względem liczby nieszczęśliwych spowodowanych przez maszyny, a mianowicie wykazują czwartą część wszystkich takich wypadków.

Najbardziej wszakże ponurającym jest zestawienie tych wypadków według przyczyn, które je wywołały. Okazuje się, że z 119 wypadków nieszczęśliwych w przedziałach bawelny wydarzyło się: 11 z powodu niespełnienia wydanych rozporządzeń, 27 przy oczyszczaniu maszyn podczas ich ruchu, 34 z powodu braku urządzeń ochronnych, 11 z powodu zastosowania urządzeń niedostatecznych i 7 z powodu niekorzystania z urządzeń, chociaż takowe istniały. Zestawienie powyższe prowadzi do wniosku, że 52 wypadków, czyli 44%, można było uniknąć przez zaopatrzenie maszyn osłonami ochronnymi, a 38 wypadków, czyli 32%, przez należyty nadzór nad robotnikami. Na podstawie tych cyfr własnie dochodzi referent do wspomnianego już wyżej wniosku, że w fabrykach ruskich, gdzie urządzenia do osłony maszyn rzadko jeszcze są stosowane, ogólna liczba wypadków nieszczęśliwych mogłaby być zredukowana co najmniej do połowy. Dalej jeszcze zaszedł członek towarzystwa, moskiewski inspektor fabryczny p. N. Nikitynski, który uzupełnił referat p. Mikulina. Opierając się na własnych danych statystycznych o wypadkach nieszczęśliwych, jakim ulegli robotnicy w moskiewskim okręgu fabrycznym, p. Nikitynski obliczył, że jeżeliby moskiewskie fabryki i zakłady przemysłowe wprowadziły u siebie urządzenia do osłony maszyn i rozumne sposoby oczyszczania i doglądania maszyn i ich części, w takim razie liczba wypadków nieszczęśliwych zmniejszyłaby się o 85%, innemi słowy, zdrowie lub życie co najmniej 4,250 robotników byłoby ocalone.

Rezultat taki mogą osiągnąć fabrykanci bardzo małym kosztem. Z rysunków i opisów specjalnych urządzeń do osłony niektórych maszyn w przedziałach, które p. Mikulin oglądał w jesieni roku zeszłego na wystawie w Berlinie i obecnie przedstawił na zebraniu członków towarzystwa moskiewskiego, okazuje się, że urządzenia te są bardzo tanie, odznaczają się nadzwyczajną prostotą konstrukcji i w niczem nie przeszkadzają prawidłowej pracy.

Z uznaniem notując chwalebne te usiłowania fabrykantów moskiewskich, podjęte w celu zabezpieczenia zdrowia i życia robotników pracujących w ich zakładach, nie bez żalu oglądamy się na przemysłowców naszych. Znany wprawdzie takich, którzy, idąc za postępem, skwapliwie stosują w swych zakładach wszelkie ulepszenia, mające na celu dobro i bezpieczeństwo ich robotników, dlatego jednak dotychczas nie przejawia się u nas zbiorowa działalność w tym kierunku? Przed rokiem jeszcze poruszono projekt zesrodkowania tej działalności w miejscowym oddziale towarzystwa popierania przemysłu i handlu — dla czegoż skończyło się na projekcie?

Przemysł, handel i komunikacje.

Drugi bit.

„Moskowskija wiadomości” donoszą, że ministeryum komunikacji zażądało w r. b. kredytu w sumie 243,000 rubli na budowę szosowych dróg dojazdowych do stacji kolejowych, przystani rzecznych i trakcyj hadłowo-przemysłowych.

Drugi wodne.

„Nowoje wremia” donosi, że towarzystwo zachęty żeglugi handlowej morskiej czyni starania u rządu o wydanie rozporządzenia, ażeby parostatki zaopatrywane były we wszelkie środki lekarskie dla podróżnych.

W Kerczu, w maju, oczekują przyjazdu ministra komunikacji, p. Hübeneta, który zechce sobie obejrzeć oświadczenie miejscowości Jenikale, w którym ma być urządzony nowy port dla przeladowywania towarów, w celu rozwoju ruskiej żeglugi

przybrzeżnej na wodach morza Azowskiego. — Po ukończeniu budowy nowego cesarskiego okrętu parowego „Gwiazda polarna,” dotychczasowy cesarski okręt „Dierżawa” ma być przeprowadzony na wody morza Czarnego i włączony do liczby okrętów floty czarnomorskiej.

Mieszkający w Moskwie mechanik G. Juriewicz wynalazł statek „Taran,” którego zadaniem będzie usuwanie mielizn na rzekach spławnych. Projekt tego nowego sposobu usuwania piasku, naniesionego przez wodę i tworzącego mielizny w korycie rzeki, przedstawiony ministeryum komunikacji, podobno znalazł uznanie a wynalazcę wezwano, aby przystąpił do wykonania projektu pod kierownictwem naczelnika kazańskiego okręgu komunikacji. Doświadczenia z tym statkiem czynione będą w roku bieżącym.

Drugi żelazne.

Na giełdzie warszawskiej otrzymano w tych dniach wiadomość, iż skup kolei terespolskiej odłożono na lat pięć.

„Kuryer codzienny” donosi, że projekt zaprowadzenia na kolei nadwiślańskiej biletów spacerowych (z powrotem bezpłatnym) nie dojdzie do skutku w roku bieżącym, ponieważ przeciw temu oświadczyła się rada zarządzająca.

„Nowoje wremia” donosi, że projekt środków, zmierzających do prawidłowego i szybkiego przewozu drogowymi żelaznymi, jest ostatecznie zatwierdzony przez ministeryum komunikacji. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na szybki i prawidłowy zwrot wagonów towarowych i w tym celu zalecono być ma zaprowadzenie pociągów towarowych o przyspieszonej szybkości, lecz w mniejszym składzie wagonów; za przyspieszony obrót wagonów, służba kolejowa ma otrzymywać premia. Dalej projektowane jest doprowadzenie minimum siły nośnej wagonów towarowych do 750 pudów, wreszcie wiele dróg ma mieć zalecone pobudowanie drugiego toru. Wprowadzenie w wykonanie ostatniego środka ma być rozpoczęte od drogi łozowsko-sewastopolskiej, która wkrótce otrzyma drugi tor na całej długości linii.

RENÉ BAZIN. RODZINA NOELLET.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 89). Nie miała czasu do stracenia. Nadaremnie były klaskania z bicza różnych handlarzy przejeżdżających koło jej domku; zadnemu nie udało się dostrzedz koloru oczu tej roześmianej, pięknej, pochylonej nad warsztatem brunetki. Starym gospodarzom wiejskim, którym przychodziło czasem ochota zastukać przez żart łaską do jej okna, zaledwie rzuciła robotniczą przelotną spojrzynę. Pewnego jednak razu zrobiła Amelia wielkie odstępstwo od swego zwyczaju. Choć ciepłe promienie wiosennego słońca oddawna zabiły zimę, Piotr, który już od sześciu miesięcy był uczniem księdza Heurtebise'a, a jeszcze nosił czapkę futrzaną, podarowana mu na gwiazdkę przez matkę. W Fief-Sarwin mówiono o tem jako o zbytku bezprzykładnym, a było mu bardzo do twarzy w tej czapeczce, w błękitnej bluzce, ujętej lakierowanym paskiem skórzanym. W wyrostku zaczynał budzić się pociąg do elegancji. Było to w sobotę rano przed niedziela Kwietnią. Piotr przystanął na ulicy, przglądając się pięknym, pokrytym już pączkami powojom matki Mitard; wtem zabrzniał głos: — Dzień dobry, Piotrusiu! Odwrócił się i ujrzał młodą dziewczynę naprzeciwko u okna niby w ramach. — Co, to ty, Amelio? — zapytał ze zdziwieniem, korysząc się na długich nogach, zbliżył się i oparł o okiennicę.

— Błada zwykle Amelia, była w tej chwili trochę zarumieniona i zmieszana własną śmiałością, że go zaczepiła i zwróconym ku sobie badawczym wzrokiem. — Sama nie wiem — rzekła — czy teraz, kiedy ty się uczysz, nie należałoby cię zwąp panem Piotrem? — Cóż znova! — zawołał chłopak, maskując zadowolenie — żartujesz chyba ze mnie. A co ty tu robisz? — To haft, a tak delikatny, że oczy mnie rozbolaly. — Zawołałaś mnie, żeby przekonać, iż pięknie haftujesz? Wiem o tem doskonale. — No, nie, mój chłopcze, chciałam cię zapytać, czy macie palmy na jutro? — Chyba nie... A ty sprzedajesz? — O, nie — odparła zadziwiona — tylko daję. Dawniej panienki z Landehue ogalały mi przed świętami z rozmarynu cały ogródek, ale teraz, kiedy się nie zjawiają, mam czem obdzielić przyjaciół. Chcesz? — Ależ naturalnie, Amelio, tylko spiesz, bo mam lekcye. — A więc chodź! Wstała od okna, a on podszedł do drzwi. Spotkali się w końcu korytarza przy wejściu do ogródka, przeciętego przez srodek aleją, na której w jednym końcu stały dwie gruski, a na drugim dwie sliwki. Na grzędach obok kapusty i selerów, rosło kilka krzaczków tulipaów i czerwonych pierwiosnków. W kącie nalewo pod żywołtem, poza którym widać było sycyngę, rozrastał się wspaniały rozmaryn, tworząc prawdziwy las srebrzystych pręcików i bladoliłowych kwiatów, pełny brzęczących muszek. Zbliżył się doń i dziewczyna zaczęła ścinać najpiękniejsze gałązki, podając je następnie towarzyszowi. — Masz, to dla fermiera, to dla fermier-

ki; ta palma będzie dla Maryi, a ta... dla ciebie. — Była to prześliczna korona krzewu. — Jak też to ładnie pachnie — odezwał się Piotr. — To dla Jakóba, a to dla Autosi — ciągnęła Amelia. — Ale jednakże, Amelio, czy wiesz, żeś wyższa odemnie? — Naprawdę? — Przekonaj się sama! — To będzie dla waszego parobka — dorzuciła Amelia, oddając ostatnią gałązkę rozmarynu. Stańca, wyprostowawszy się, obok chłopaka. — Patrząjże, ramię masz o cały palec wyższe od mego i nie dziwne, boś starsza. — O trzynastcie miesięcy — zaśmiała się dziewczyna. — Cóż to może mieć za znaczenie. Zresztą, tyś starszy umysłem; powiadają, żeś strasznie uczony. — Nie, Amelio — odrzekł poważnie — ale nim będę. Co za miła z ciebie dziewczyna, z przyjemnością przegawędziłoby się z tobą, kawalek czasu. — O! — zaprotestowała dziewczyna. — Ale spóźniłem się już na lekcye. — Pomogła mu zabrać się z kwicistami gałązkami; poszła za nim pełna dziecięcej radości, że przyszedł jej na myśl palmy. U progu rzucił jej chłopak wesoło, „dowiedzenia”, na które odpowiedziała skinieniem głowy i pobiegł, przeprowadzony jej wzrokiem wzdłuż jaskrawie oświetlonej stołcem drogi.

IV. Pod koniec roku pierwszego, niezmiernie szybkie postępy ucznia zaczęły stawać nauczyciela w przykrej sytuacji. Ksiądz Heurtebise wykladał wprawdzie ongi łaci-

Handel.

— Z Aschabadu douoszą, że drogą z Koczau do Aschabadu idą karawany z wielbłądami, naładowanemi bawełną z okręgu sebzawarskiego i wełną z okręgu hiszapurskiego. Wszystkiego tego towaru znajduje się w drodze około 10,000 pudów. W ciągu lata dowiozą tego towaru do stacji kolejowej w Aschabadzie niemniej, jak 350,000 pudów w przybliżeniu. Oczyszczoną i prasowaną bawełnę sebzawarską sprzedają w Aschabadzie od 5 rubli do 5 rubli kop. 50 za pud. Roboty około urzędzenia drogi kolejowej kucańskiej są wznowione, lecz prowadzone nader ospale.

— Agent handlowy, p. Ł., który niedawno powrócił z Persyi, wyjeżdża obecnie z Warszawy do odleglejszych miast Cesarstwa, gdzie staraniem jego będzie rozpowszechniać artykuły garbarskie z Warszawy i współzawodniczyć z całą falangą pośredników zagranicznych, którzy działają w Cesarstwie ze szkoda dla przemysłu krajowego.

— W ciągu ubiegłego tygodnia spławiono kilkanaście tratw budulca sosnowego z lasów guberni radomskiej i lubelskiej. Cały transport drzewa, przedstawiającego wartość około 50,000 rubli, przeznaczony był do Prus. Wysokość wody na Wiśle pod Warszawą wynosi obecnie zaledwie 2 stopy, lecz przybór jest wkrótce spodziewany z powodu padających deszczów.

Przemysł.

— „Nowoje wremia” donosi, że ministerium dóbr państwa złożyło radzie państwa projekt środków, zmierzających do podtrzymania i rozwoju drobnego przemysłu w Rosyi. Między innymi środkami, zaprojektowano także urządzenie małych banków dla drobnego przemysłu, z następującym programem: 1) pożyczki mają być udzielane tak pojedynczym przemysłowcom, jak i artelom, oraz gminom wiejskim tych wsi, których ludność zajmuje się wyłącznie drobnym przemysłem domowym; 2) dla kredytu krótkoterminowego ma być ustanowiony termin roczny, a dla długoterminowego termin 3 do 5-cioletni; 3) procenty od pożyczek krótkoterminowych mają być pobierane z dołu, przy zwrocie pożyczki, a od długoterminowych, po upływie każdego roku, do czasu spłaty długu.

— Do departamentu handlu i przemysłu wniesiono, pomiędzy innymi, podanie o udzielenie privilegia endozioencowici Schpielbergowi na udoskonalenia w maszynach do mycia i oczyszczania lnu i lnych materiałów włókienniczych.

— Jeden z warszawskich kapitalistów zakłada na Pradze parową fabrykę blachy cynkowej. Nowa fabryka zajmować będzie na początek kilkadziesiąt robotników pod kierunkiem specjalistów miejscowych.

— Inspektorem fabrycznym ministerium komunikacji w nowoutworzonej inspekcji fabrycznej dla fabryk warszawskich i dąbrowskich, mianowano inżyniera komunikacyj Bredowa.

Telefony.

— Wiesz Wawer, odległa o milę od Warszawy, ma być połączona telefonem z siecią warszawską.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) J. W. gubernator piotrowski, rzeźwiwszy radca stanu K. K. Miller ma w tych dniach odwiedzić nasze miasto.

(—) Z Lutomska. W ubiegły czwartek grono osób duchownych i świeckich zebrało skromną ucztę administratora parafii Lutomskiej, ks. Jana Godorowskiego, przeniesionego na stanowisko proboszcza parafii I-ej klasy do Wielunia. Serdecznie żegnany ks. Godorowski pozostawia po sobie szczerą żal wśród parafian, których miłość zjednał sobie gorliwym spełnianiem obowiązków religijnych i staraniem około przyozdobienia ich kościoła.

(—) Olejarnia. Spółka, składająca się z trzech izraelitów, zakłada w dzielnicy staromiejskiej naszego miasta nową fabrykę oleju rzepakowego. Przedsiębiorcy wydzierżawili jedną z posesji przy ulicy Wolborskiej, w której ma być urządzona olejarnia.

(—) Wsi Mieszk. Guiny Chojny, przy kopaniu rowu, odkryto pokłady łupki bitumicznego, który ludność miejscowa używa na opał.

(—) Wydalenie. Jeden z fabrykantów tutejszych zawiadomił w dniu 14 marca r. b. starszego majstra w swej fabryce p. J. H., że z dniem 31 marca opuścić ma zajęcia w fabryce. Majster wystąpił przed sądziego pokoju ze skargą, w której objaśnił, że pryncypał nie miał powodu uwolnić go, gdyż pełnił swe obowiązki sumiennie, a jeśli go w rezultacie chciał pozbawić zajęcia, to powinien zawiadomić przynajmniej na trzy miesiące wpiery, nie na dwa tygodnie, jak pierwszego lepszego robotnika, któremu łatwiej znaleźć zajęcia w przeciągu tak krótkiego czasu. Majster pobierał 125 rubli miesięcznie. W skardze p. H. prosi o zasądzenie mu od fabrykanta rs. 300 jako wynagrodzenia za nieprawne pozbawienie go zajęcia.

(—) Ćwiczenia straży ogniowej ochotniczej łódzkiej: oddział 1-go przy własnym domu rekwizytowym i 4-go, przy domu rekwizytowym oddział 2-go, odbędą się w niedzielę, dnia 27 b. m. o godzinie 6¹/₂, rano. Członkowie oddziału 2-go mają zebrać się na ćwiczenia przy własnym domu rekwizytowym w poniedziałek, dnia 28 b. m. o godzinie 6 wieczór.

(—) Z teatru. W dniu wczorajszym odbył się drugi gościnny występ artystki teatrów warszawskich, pani Ludowej, w „Mysze” w roli Pepy Rimbaud. W utworzeniu postaci tej zuchwałej, nie przeliczającej w środkach kokieteryi, a mimo to w gruncie uczciwej i tylko pragnącej się bawić parzanki, przedstawiła się nam artystka w całej pełni swej niepospolitego talentu. Swoboda, naturalność, pewna rubasność ruchów, nie mająca przecieć nic z trywialnością wspólnego, niepospolity wdzięk i artystycznie subtelne opracowanie roli aż do najdrobniejszych szczegółów — dała nam całość pełną skończonego artysty. Scena gry w *l'accon-tennis* za sceną była szczytem naturalności i swobody, stanowiących zresztą, jak to wspominaliśmy,

najcenniejsze zalety artystki, zaś scena wroży przy końcu drugiego aktu kazała nam zapomnieć o podstępie i przybranej roli wodzicielskiej — Pepy, a natomiast uwierzyć, że ta kokietka, płoża, lekkożylna dziewczyna, ma serce i nie dziwno, że Maksymilian de Simiers tak łatwo pozwolił się przekonać, iż jest kochanym.

W roli „Myski” przedstawiła się nam pani Romanowicz, lecz występu tego do zbyt szczęśliwych zaliczyć nie możemy. Rola Marty de Moisan zbyt jest subtelna, zbyt wiele wymaga poezji i lirycznego wdziku, by jej podobać mogła uzdolniona zapewne, ale nie rozporządzająca odpowiednimi środkami artystka. Niemniej niektóre sceny, jak rozmowa w ostatnim akcie z Klotyldą, tchnęły prawdziwym uczuciem. Wyraz rzetelnego uznania należą się p. Kopezewskiemu, który był wyjątkowo dobrze usposobionym i końcową scenę oświadczył odegrał z niezwykłym uczuciem i szczerością. Wogóle sztuka poszła całkiem gładko.

(—) Koncert. Młody śpiewak p. Landau, którego ładny głos barytonowy słyszeliśmy w „Tubadurze” w roli Fernanda, w czasie występów na naszej scenie panny Elly Russel, zachęcony radą znawców, pragnie dać swemu wokalnemu uzdolnieniu to, na czem w zupełności mu zbywa, t. j. gruntowną naukę. Nie mając środków materialnych, potrzebnych do kształcenia się poważnego w sztuce, p. L. zamierza urządzić koncert i dochód z tegoż obrócić na studia swe wokalne. Koncert ma się odbyć w sobotę dnia 3 maja.

(—) P. Stanisław Taube, łodzianin, skrzypek, o którego powodzeniu w Paryżu donosiliśmy niedawno, zaproszonym został do Warszawy, gdzie w środę, dnia 30 kwietnia, wystąpi w dwutygodniowym koncercie towarzysztwa muzycznego. Po tym występie ma zamiar powrócić do Łodzi i dać się tu słyszeć we własnym koncercie.

(—) Wielki koncert symfoniczny. Dowiadujemy się, że p. Rebiček, dyrektor opery warszawskiej, ma zamiar przybyć z orkiestrą tejsze opery do naszego miasta, aby urządził tu wielki koncert symfoniczny. Pomimo wiarogodności źródła, wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem.

(—) Łowcy słowików. W mieście naszym znajduje się kilkunastu niedorożków, którzy łowią słowiki i sprzedają je, lub meczą w klatkach. Onegdaj na Górnym Ryuku chłopiec jakiś biegł po targu, chcąc sprzedać dwa słowiki, za które żądał trzy ruble. Przechodzący właśnie p. Ż. uził, że chce nabyć ptaki i targując się, szedł w stronę gdzie stał policyant; chłopak jednak zamiarkował o co chodzi i umknął. Okazuje się, że niedorożli łowcy słowików, wiedzą o przepisach zabraniających tego sportu. Mimo to, często urządzają obawy, szczególnie na cmentarzach tutejszych, gdzie zakładają sidła na drzewach.

(—) Szkolnicy. Staromiejscy obywatele uskarżają się na nieustanne wypasanie oziminy na ich gruntach, czego dopuszczają się doróżkarze, zamieszkali na Bałutach i w dzielnicy staromiejskiej. Podobno każdej nocy wypędzają oni swoje konie na cudze

polu. Przed kilku dniami właściciele gruntów wydelegowali wyprawę na szkodników lecać, zamiarkowawszy się, zaprzestali przez czas pewien żywić konie cudzym kosatem. Obecnie jednak znówu powtarza się szkodnictwo.

(—) Fatalny wypadek wydarzył się w jednym z domów rodzinnych p. Poznanski. Pozostawione bez dozoru dzieci robotnika Bętkowskiego bawili się na podwórzu, gdy wpadli na nie pies mieszkający w temże domu Kwistkowskiej i pogryzł jedno z nich. Widok chłopca wchodzącego do mieszkania z rękami krwią zbroczonemi tak silne wrażenie wywarł na matkę, że w najwyższym uniesieniu natychmiast pobiegła do właścicieli psa z wymówkami. Po burzliwej scenie chciała pójść ze skargą do właściciela domu i prosić go, żeby zabronił trzymania psów, które są w domu rodzinnym niepotrzebne — lecz nieprzytomna upadła na schodach. Sasiadki pośpieszyły do niej z pomocą i odniosły ją do mieszkania, nie wzywając jednak lekarza. Po kilku godzinach niezdolności uamala, pozostawiając ośmioro drobnych dzieci, z których najstarsza córka ma lat 16, a najmłodsze dziecko trzy kwartaly. Ojciec zarabia niecałe 4 ruble tygodniowo, niema więc możności utrzymania dzieci pozbawionych opieki macierzyńskiej.

(—) Dramat matzowski. Onegdaj wieczorem robotnik Ch. powróciwszy do domu pijany, rozpoczął z żoną kłótnię. Kiedy chciała go uspokoić, począł szamotać się i kopnąwszy ją w brzocho, przewrócił na ziemię. Kobieta zemstała i tejsze noce wśród strasznych męczarni wydała na świat dziecko nieżywe.

(—) Napad na żabraka. Na szosie konstankowskiej pod wsią Brus we wtorek nad wieczorem dwu młodych ludzi napadło na Jakóba Stępciniewskiego, żabraka z Konstankowna, chcąc mu odebrać zapasy żywności jakie niósł ze sobą. Dział jednak okazał się silniejszym, niż wydawało się napastnikom. Jednym uderzeniem kostura powalił na ziemię zbliżającego się doń pierwszego napastnika, co widząc drugi umknął. Dział poszedł dalej w drogę, a powalony owiżawszy zranioną głowę szmatą dość długo czekał zanim ktoś przejeżdżający odwiózł go do miasta.

(—) Po nagrodę. Część rzeczy skradzionych z wozowni p. Kunitzera w Widzewie oduależono w komórkach domu stojącego w pobliżu mostu kolejowego. Brakuje tylko fartuchy od powozów. Po obiecanej nagrodę (50 rubli) zgłosił się dwu izraelitów, którzy oświadczyli, że skradziony rzeczy znaleźli przypadkiem w pustej zresztą komóreczce. Złodzieja wskazać nie mogli, czy też nie chcieli. Ponieważ sprawa wydała się właścicielom skradzionych rzeczy niejasną i ponieważ chodziło im głównie o wykrycie i ukaranie złodzieja, postanowili oni przeto wstrzymać się z wypłatą nagrody, dopóki rzecz cała nie będzie należycie oświetlona.

(—) Falszowane masło. Przed świętami jescze, jeden z robotników nabył od przekupki na Nowym Ryuku masło, które przy

22)

Wiktor Cherbuliez.

ZAKŁAD.

Przekład
Heleny Prystojekiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 90).

Pokazywano jej morza, którym astronomowie nadają pompatyczne nazwy: „Morze obfitości” lub: „Jeziro słodczy” — podobne do wyschniętych bagnisk i wygasłych wulkanów. Ojciec wtedy tak ją zniechęcił do księżycy, jak teraz ktoś drugi zniechęcał do życia wydającego jej się bezładną pustynią, tym tylko podobną się mocą, którzy mają zle instynkty i niskie pragnienia.

Upłynęły trzy tygodnie. Hrabia nie powrócił i nie pisał wcale. Klara oburzała się. Smutek jej przeszedł w gniew, który zapalał się na chwilę i rozpywał w rozczuleniu pomimo, że dmuchała na ogień, chcąc go rozżarzyć. Chciała wyrobić w sobie przekonanie, że mąż jej był złym człowiekiem, pyszałkiem, brutalnym. Po co też spotkała go na świecie. Dlaczego wyrwał ją z raju? I tak rozmyślając dalej, przypisywała mu występki, jakich nigdy nie popełnił, że tłumaczył wszystkie jego słowa i czyny. Najprzód był mordercą ulubionego jej bonończyka, bo gdyby ją nie powstrzymał silnym objęciem wtedy w Charnek, byłaby pobiegła na ratunek Foksa i ten żyłby dotąd, patrzył na nią w tej chwili swymi wiernymi oczyma, lepszymi i miłszymi od wielu ócz ludzkich.

Przypominała sobie, jak w wigilię wyjazdu w domu dzierzawców używał wszelkich sposobów zjednania sobie wyborcy, jego żony, służących, dzieci, które całował, nie cierpiąc ich podobno i wyprowadził z te-

go wniosek, iż był komejdantem: mówił to, czego nie myślał, udawał to, czego nie czuł, że wszystko u niego, tak miodowe słowa jak gładkie obejście, było fałszem, czyli po prostu kłamstwem. Nie czuł dla niej nigdy cienia miłości. Pragnął ją tylko pozyskać dla zadowolenia uczucia próżności. Nie miał serca. Po tak logicznie postawionych wnioskach wyrzuciła sobie znów przesadę i ze skruczą przynawała się do winy. A w jednym z takich krytycznych momentów, gdy dużymi krokami przebiegała ulicę ogrodu, usłyszała za sobą szelest sukni kobiecej i złoty głos wołający na nią po imieniu. Obejrząwszy się, krzyknęła i przekonała się zarazem, że mogła jeszcze uczuć radość niezmierną.

Po odebraniu bilecik Klary, dowodzącego, że wszystko poszło dobrze, bo mąż był doskonałym, a żona zadowolona, czyli, że dwoje szczęśliwych przybyło na świecie, pani d'Armanche więcej zdziwiona niż uradowana, wyjechała z Brunoy do Paryża, gdzie wtedy właśnie utworzono „salon”, w którym przebywając po całych dniach prawie, przypatrywała się sławnym obrazom, śledząc tajemnicę wielkiego ich powstania i doszła do przekonania, że krytyka była dziwnie pobłażliwą dla jednych, a dziwnie surową dla drugich. Nie potysłała o tem, iż genialne kobiety nie znające zasad sztuki, muszą być zwyciężone przez doświadczonego artystów. Nacieszyszy się „salonem” i sztuką malarską, zajęła się wykonaniem pewnego projektu: postanowiła zastąpić „niewzdużnicę”, która opuściła ją tak zdradliwie. Musiała mieć koniecznie poświęconą sobie towarzyszkę. To było dla niej rzeczą niezbędną.

Miała w Saintonge niezamownych krewnych, u których w starym, odbrapanym zamku rosły trzy młode dziewczęta. Nie znała ich, lecz przypuszczała, że może która z nich odpowie jej potrzebie. Wpadła więc niby przypadkiem pomiędzy ubogą

rodzinę, przyglądając się i badając kuzynki. Najstarsza była załadna, druga z rzędu, posunięta w literaturze i muzyce, psuła te zalety dumą i ponurem usposobieniem. Trzecia dobra, lecz zupełnie ograniczona, została poza konkursem. Nie znalazła w Saintonge Klary i powróciła do Brunoy. A w kilka dni potem wyjechała do Anglii w towarzystwie pani de Luzy, która miała krewnych w Westmorelandzie. Zabrała tam miesiąc, upatrując ptaszka, który zapętliby pustą klatką. Pewien pastor z sąsiedztwa miał sześć córek do wyboru. Dwie najstarsze prześliznęły, ale jedna z nich była chorą na pierś, a druga przesadzona do śmiechności dewotka.

Zmęczona poszukiwaniem, przepłynęła na powrót kanał la Manche. I zaraz po powrocie do domu, nie spytawszy się o nic, nie oznajmivszy swojej wizyty, przedka w każdym działaniu, pojechała do „Pustelnik” — chcąc się przekonać naocznie, jak tam używano szczęścia. W prześlizniętej tualecie, zbrojna we wszystkie powaby, z uśmiechem na ustach, pyszna ta bogini spłynęła nagle z chmury, ukazując się zdumionym i zmienionym oczom naiwnej kobiety, która wolała spokój serca od pokarmu bogów w Olimpie.

— Droga, dobra moja Klaro! widzę cię nareszcie! — wołała księżna, rzucając się jej w objęcia. — Widzę, że doskonale obchodzisz się bezemnie. Ktoby to przewidywał, mój Boże! Jak zmienem jest serce kobiece. I ty możesz być szczęśliwą, nie widując maie wcale! Nie jesteś już aniolom, ale brzydkim potworem!

Jako artystka, miewała swoje chwile szczeroci — dodała więc:

— Przyznam ci się, że chciałam zastąpić cię koniecznie. Byłam w Saintonge, gdzie spędziłam trzy dni na rozmowie z trzema bardzo głupimi gaskami. Byłam w Westmoreland, gdzie poznałam sześć córek jednego wielbego ojca, ale ich przymio-

ty w połączeniu nawet z temi, jakie posiadają trzy kuzynki w Saintonge, nie stanowią nawet 8-ej części mojej Klary. Takie jak ona istoty, zastąpić się nie dają. Trzeba, wdziawszy żalobę, płakać po nich wiecznie.

Powtórnie sciskając Klarę, spojrzęła na nią uważnie. Dziwną jej się wydała.

— I cóż, wielki wypadek wydał ci się mniej strasznym, po bliższym rozpatrzeniu?

— O jakim wypadku mówisz księżno? — spytała Klara, bojąc się, czy wieść o porzuceniu jej przez męża nie rozbiegła się po świecie.

— O twojem małżeństwie i towarzyszących mu okolicznościach, które cię przestraszały.

Pani de Lonvaigne spuściła głowę, patrząc w ziemię.

— Czy zawsze jesteś równie z niego zadowolona?

— Zawsze — odrzekła.

— Czy nie mówiałam, że aniol ocenionym być musi... Twój mąż jest doskonałym... Ale gdzież się owa doskonałość ukrywa?...

Klara objaśniła powód wyjazdu do Brentani.

— Cóż znów? opuścił tak młodą żonę, aby pilnować starego stryja i dziedzictwa po nim? Sądziłam, że jest więcej bezinteresownym. Kiedyż spodziewasz się go z powrotem?

— Lada dzień — odrzekła Klara, spuszczać znów oczy.

Księżna podniosła jej brodę i przesywając ją nawskroś wzrokiem, wyrzekła:

— Zdaje mi się, żeś płakała. Twoje oczy nie mają tajemnic dla mnie.

I tonem dziękującej radości wykrzyknęła:

— Kłamiesz! nie jesteś szczęśliwą!

Wycieczki okazało się do połowy przesycone wodą. Oszukany postanowił odszukać fałszywą, co też udało mu się wreszcie przed kilku dniami. Odebrane jej masło policja oddała do miejskiej stacji chemicznej, gdzie dokonana analiza wykazała w niem czystości 50% wody. Sprawa oddana do sądu.

Niedoszły samobójca. Przed kilku dniami pewien wyrobnik, znany pijak, usiłował powiesić się na drzewach swego poseszania. Przeszkodziła temu żona, która w porę przecięła sznurek.

Pobicie. Wczoraj rano majster murarski K. pobił silnie robotnika swego H. Według orzeczenia lekarza, pobity musi przeleżeć około dwóch tygodni w łóżku. Sprawa oddana jest na drogę sądowną.

Wypadek. Wczoraj z wozu napoleońskiego jakimi wełny, na ulicy Długiej, spadł robotnik Gincel, przyczem silnie zranił głowę i złamał rękę.

Kradzież. Ze sklepu Nuchema Gdańskiego na Starem Mieście, skradziono trzy zwłoty mosiężne, wartujące rs. 4 kop. 50.

KRONIKA.

Warszawa.
 - Wydelegowani są za granicę w celach naukowych: profesor zwyczajny uniwersytetu warszawskiego Eiszer von Waldheim, docent warszawskiego instytutu weterynaryjnego, Zurawski i docenci instytutu rolnictwa i leśnictwa w Nowej-Aleksandryi, Pawłow i Wasiljew.

- „Kuryer warszawski” podaje dość nieprawdopodobną pogłoskę, że w tych dniach ma przybyć do Warszawy sławny okulista paryski dr. Ksawery Gałęzowski.
 - „Warszawski dziennik” donosi, że wkrótce przedstawiony będzie ministrowi skarbu specjalny projekt nowych obowiązków dla okręgów naukowych ustanowien, dotyczących się otwierania prywatnych szkół elementarnych i dawania lekcyj przez osoby prywatne w domu lub w szkołach prywatnych.

- Blisko znający interesy hr. Wielhorskiego twierdzą, że dobra jego rodzinne Płódz nie tylko nie dawaty mu żadnego doходу, lecz do nich trzeba było dokładać, zaś ani sprzedawać, ani eksploatować nie można było.

- Spadkobiercy s. p. Władysława Wawęskiego przeznaczyli *proprio impetu* pewną sumę niezbędną kasie Mianowskiej dla doprowadzenia do końca wydawnictwa „Słownika geograficznego”.

- Na rok bieżący przypada 100-letnia rocznica istnienia cmentarza Powązkowskiego, lecz na jaki dzień, wiadomo, gdyż płyta pamiątkowa wmurowana w kościele powązkowskim głosi tylko, że poświęcenie cmentarza odbyło się w maju roku 1790.

- Mechanik fabryczny w Warszawie, p. Stawiński, obmyślił przyrząd automatyyczny, którego celem jest zastępowanie przy próbach i grach strzeleckich żywych gołębi. Wynalazca przedstawi pierwsze egzemplarze automatów zarządowi towarzystwa opieki nad zwierzętami, oraz warszawskiej filii towarzystwa łowieckiego.

- Z powodu poprawienia się stanu sanitarnego miasta Warszawy, postanowiono zamknąć w pierwszych dniach przyszłego miesiąca szpital zapasowy za rogatką Wolską. Urządzenie w tym szpitalu oddziału chorób zaraźliwych poczeka na fundusze potrzebne.

- Oberpolicmajster miasta Warszawy nakazał pod karą odpowiedzialności sądowej załatwianie wszelkich czynności asenizacyjnych do godziny 7-jej rano.

- Według zebranych przez magistrat miasta Warszawy danych statystycznych, w latach warszawskich na Solcu i na Rybakach w ciągu roku 1889 zabito: 36,290 wołów, 615 krów, 31,011 cieląt, 14,939 baranów i 96,348 nierogacizny.

- Gąsienica sówki sosnowki zrzuciła w lasach rządowych przedborskich znaczne szkody. Obliczają je na kilkanaście tysięcy rubli. Gąsienice owe nawiedziły również lasy rządowe w okolicach Tomaszowa Rawskiego. Środki zaradcze już zarządzone.

Petersburg.
 - Bule papieskie, zawiadamiające o prekonizacji nowych biskupów, nadeszły do Petersburga, jak donoszą gazety tamtejsze, w pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy. Wkrótce też oczekiwani należy w Petersburgu ks. biskupa Bereśniewicza (z Włocławka), który w asystencji ks. biskupów-sukraganów: Baranowskiego (z Kowna) i Zerra (z Saratowa) dopełni ceremonii konsekracji ks. Nowodworskiego — na biskupstwo płockie, Jacewskiego na biskupstwo lubelskie i Zdanowicza na biskupa tytularnego. Dzień konsekracji oznaczony będzie ostatecznie po powrocie do Petersburga dyrektora departamentu obcych wyznań, księcia Kantakuzena, co nastąpi za kilka dni. Kwestya obsadzenia metropolii molywskiej pozostaje dotąd otwartą.

- „Nowosti” donoszą, że przy peters-

burskim szpitalu wojskowym, urządzi się kompletne laboratorium chemiczno-hygieiczne i że także laboratoria będą urządzone przy szpitalach wojskowych; moskiewskim i ujazdowskim w Warszawie.

- „Nowosti” powtarzają pogłoskę, że wkrótce ma być zorganizowanym przy ministeryum sprawiedliwości nowy departament.

- W roku przyszłym akademickim, w szkołach rzemieślniczych ma być wprowadzony wykład higieny.

- „Petersb. wiadomości” donoszą, że prace artystyczne malarz petersburskich na poroceanie zwróciły uwagę za granicą; dwa malarze, panie Morierowska i Światłowa, otrzymały od jednej z fabryk francuskich bardzo korzystną propozycję wstąpienia do liczby pracownic tej fabryki. Malarze przyjęli propozycję.

- Dane ministeryum skarbu wykazują, że w roku bieżącym przez granicę europejską wywieziono z Rosyi tylko 36,788 kmił, przez azjatycką zaś 341. Razem wywieziono mniej, niż w roku zeszłym o 5,019 kmił.

Z Odesy piszą do nas: Eksploatacya limanów odeskich z każdym rokiem się rozrasta, napród dzięki ich niemal cudownym własnościom leczniczym, a następnie dzięki zabiegom tamecznym towarzystwa balneologicznego i studyum i pracom niektórych lekarzy na własną rękę. Największy i najmocniejszy z limanów pododesskich, kujalnicki, inaczej andrzejewski, prócz lazienek miejskich, posiada obszerny i pełen komfortu zakład kąpielowy, utworzony ze znacznym nakładem przez rodaka naszego, doktora Jachimowicza. Inny znów liman, chłazybejski, oprócz lazienek miejskich i wspaniałego zakładu, składającego się z wielu domów i domków, rozrzuconych w najpiękniejszym z parków miejscowych, posiada jeszcze stację klimatyczną dla dzieci, w której starszym lekarzem jest inny nasz rodak, znany szerszym kołem doktor Filipowicz. Stacja klimatyczna przyjmuje dzieci chore na reumatyzm, skrofity, anemię, chorobę angielską, za pieniądze od tych, którzy płacić mogą, lecz także i bezpłatnie, gdyż zakład jest instytucją dobroczynną. Sława zakładu po kilku latach świetnych, nadspodziewanych nawet dla założycieli, wzrosła niezmiernie; to też pomimo wybudowania w roku bieżącym nowego dużego domu, zakład musi odmawiać przyjęcia wielu kandydatów dla braku miejsca. Wobec wszystkiego, co wykazała na korzyść limanów w ostatnich czasach praktyka i nauka, wątpić nie można, że dziś — często nieznanne za granicą — staną się one jednymi z najbardziej w świecie uczęszczanych miejsc leczniczych.

Jałta.
 - Sprawa górskiej klimatycznej stacji w Jalcie jest już zdecydowaną ostatecznie. W dniu 5 b. m., jak donosi „Noworożyjskij telegraf”, Najwyższe zatwierdzono ustawę towarzystwa akcyjnego kolonii klimatycznej na wierzchołkach Magabi i Pendifko w pobliżu Jałty z drogą żelazną o kolach trybowych od Jałty i Haspry.

Z literatury i sztuki.
 - Nowełę Zacharyasiewicza „Deresz”, przetłómaczoną na języki niemiecki i angielski, Kossak wykonał do niej akwale.

- Pieśni Zarzyckiej: „Do słownika”, „Wziorem”, „Pocóż się serce rozdiera i krzawi”, wyszły jednocześnie z tłóm. niemieckim nakładem G. Sennewalda w Warszawie i Hofmeistera w Lipsku.

ROZMAITOŚCI.

× **Pierwsza międzynarodowa wystawa** marek c. k. muzeum sztuki i przemysłu w Wiedniu trwać ma do dnia 4 maja. Najkompletniejsza kolekcya marek, szacowana na 1,500,000 fr., należy do p. Filipa Ferrary de la Rennoitiera z Paryża.

× **Radom.** We wszystkich hotelach, restauracjach, kawiarniach i innych zakładach podobnych miasta Radomia zaprowadzono pod kontrola policyi księgi zażaleń dla publiczności.

× **Zniesienie domów gry** w całym Egipcie zadecydował rząd egipski w porozumieniu z przedstawicielami opiekującymi się tą krajną mocarstwem.

× **Pierwsze wybory do parlamentu w Japonii** odbędą się w dniu 1 lipca.

× **Kluby robotnic** w Anglii rozwijają się coraz bardziej, wywierając jaknajlepszy wpływ na rozwój umysłowy i moralny robotnie angielskich. Każdy klub tego rodzaju posiada własny lokal z należąco do niego kawiarnią i restauracją. W niedziele i święta i wogóle w chwilach wolnych licznie zebrane robotnicie zajmują się tam czytaniem, grą, śpiewają, urządzają przechadzki i wycieczki. Samotne lecz mające stałe zajęcie robotnicie znajdują przy klubach za skromną cenę pokoiki z całonocnym utrzymaniem.

× **Niemców** w departamencie Sekwany znajduje się obecnie 35,718, z której to liczby na Paryż przypada 30,229, czyli po 6 na 1,000 adności.

× **Orleaniada.** Wszyscy rekruci francuscy

otrzymali w kopercie fotografie ks. Orleanu z napisem: „pamiętka dla kochanych kolegów”.

TELEGRAMY.

Petersburg, 22 kwietnia. (Ag. p.) Ogłoszono Najwyższy ukaz o narodzinach Wielkiej Księżniczki Maryi Pawłowny. Wielka Księżna Aleksandra Jerzówna ma się zupełnie dobrze, a stan zdrowia Wysokonowarodzonej, również nic do życzenia nie pozostawia.

Petersburg, 22 kwietnia. (Ag. p.) Ogłoszono Najwyższe rozkazy o przedłużeniu na czas tegorocznej żeglugi poboru opłat w przystaniach rybińskich, tudzież o przedłużeniu do dalszego rozporządzenia przepisów o pracy małoletnich w fabrykach i pracy nocnej także kobiet i wyrostków.

Petersburg, 22 kwietnia. (Ag. p.) Minister skarbu wydał rozporządzenie o nieprzyjmowaniu przy uiszczaniu opłat celnych kuponów angielsko-holenderskich pożyczek z 1864 i 1866 r. z terminem 1 kwietnia n. st. 1891 r. i następnych.

Bajram, 22 kwietnia. (Ag. p.) Następcą tronu włoskiego zwięzłał wczoraj murgabskie dobra cesarskie.

Merw, 22 kwietnia. (Ag. p.) Przybył tu dziś książę Neapolu następcą tronu włoskiego. Na dworcu przedstawili się mu merwscy łanowie, w bogatych wschodnich szatach. Po zwiedzeniu powozem całej nowej ruskiej części Merwu, książę w południe przejechał na stację Bajram Ali, o 25 wiorst odległą, skąd z całą świtą udał się konno w okolicę dla zwiedzenia starożytnych ruin.

Wiedeń, 22 kwietnia. (Ag. p.) Rusko-galicyski komitet pomocy dla ludności galicyjskiej czyni starania o uwolnienie od cła 20,000 pudów zboża sprowadzić się mającego z Rosyi.

Peszt, 22 kwietnia. (Ag. p.) W izbie posłów sejmu węgierskiego wniesiono projekt prawa czyniącego w gimnazjach nieobowiązkową naukę języka greckiego.

Bremherfen, 22 kwietnia. (Ag. p.) Cesarz Wilhelm na obiedzie, na jego cześć danym, miał przemowę, w której z naciskiem niejednokrotnie wspominał o niezachwianym swym zamiarze utrzymania pokoju.

Paryż, 22 kwietnia. (Ag. p.) Prezydent Carnot wyładował dziś i przybył do Ajaccio, witany przez mieszkańców z niesłychanym zapalem.

Odesa, 22 kwietnia. (Ag. p.) Towarzystwo żeglugi „Ruskie transporty węglowe” rozpoczęło swe czynności dzwiniąciami parostatkami po 100,000 i 150,000 pudów objętości, a nadto zamówiło w tutejszym zakładzie firmy Bellino Pendifrich jeszcze 4 parostatki mniejsze po 65,000 p. przewieźć mogące. Żegluga ks. Gagarina w r. b. urządził jeszcze 8 zbiorniki na naftę: w Beni na 120,000, w Kładowie na 55,000 i w Belgradzie na 150,000 pudów. Do Beni nafta dostawiana będzie z Batumu na parostatkach ruskiego towarzystwa żeglugi, urządzonych jak cysterny, a stąd na podobnie zbudowanych żelaznych barkach czarnomorsko-dunajskiego towarzystwa będzie rozwożona Dunajem do miejsc żądania.

Wiedeń, 22 kwietnia. (Ag. p.) W izbie posłów rady państwa deputowany czeski Wazaty w mowie swej dowodził, że przemierze potrójne jest bezpożyteczne, ponieważ Rosya nie zagraża Austrii. Niemcy były zawsze wrogiem Austrii, gdy Rosya przeciwnie jej przyjaciół. Austryacka dyplomacja przeto winna zrzec się szerokiej planów na półwyspie bałkańskim i szukać drogi zbliżenia się do Rosyi.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 22-go kwietnia. Wokale krót. term. na Berlin (2 1/2), 35.10 złd., 44.80, 82 1/2, 85, 87 1/2, 90 kmp.; Londyn (3 m.) 9.12 złd., 9.08 kmp.; Paryż (10 d.) 86.50 złd.; Wiedeń (3 m.) 7.15 złd., 76.85, 90, 95, 100 kmp.; 4% listy likwid. Król. Polsk. duk. 89.90 złd.; m. 89.75 złd., 89.55, 85 kmp.; 5% pożyczka wachodnia II emisyi 100.25 złd.; 4% pożyczka wewnątrzna z 1887 roku 86.65 złd., 86.45 kmp.; 5% listy zastawne ziemskie I ser. 96.60 złd., 96.25, 30 kmp.; III serji lit. A 95.50 złd., 95.40, 30, 20 kmp.; 5% listy zastawne m. Warszawy I 99.50 złd., II 97.50 złd., III 96.40 złd., IV 95.40 złd., V 95.30 złd., 95.05, 15 kmp.; 5% listy zastawne m. Łodzi ser. I 96.50 złd., II 93.50 złd., III 93.00 złd., IV 92.50 złd.; 6% listy zast. m. Kalisza 101.75 kmp.; Dykonto: Berlin 4% Londyn 3%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 2%. Wartość kuponu z potrąg. 5%; listy zastawne ziemskie 153.3, warsz. I i II 27.7, Łodzi 225.6, listy likwid. 147.8, pożyczka renowa 1130.6, II 51.5.

Petersburg, 22 kwietnia. Wokale na Londyn 90.70, II pożyczka wachodnia 100 1/2, III pożyczka wachodnia 100 1/2, 4% listy zastawne kredyt. ziemskie 141.50, a 3% banku ruskiego dla banulu zagranicznego 274.00, petersburskiego banku dykonto 607.00, banku międzynarodowego 493.00, warszawskiego banku dykonto 292.00.

Berlin, 22-go kwietnia. Banknoty ruskie zarab. 223.70, na dostawę 223.75, wokale na Warszawę 223.40, na Petersburg kr. 222.80, na Petersburg dl. 221.20, na Londyn krót. 20.35, na Londyn dl. 20.28, na Wiedeń 171.00, kuponu celne 324.50, 5% listy zastawne 66.25, 4% listy likwidacyjne 61.70, pożyczka ruska 4%, z 1880 r. 95.40, 4% z

1887 r. 60.10, 6% renta złota 110.80, 5% r. zł. z 1884 r. 105.00, pożyczka wachodnia II em. 69.40, III emisyi 69.30, 5% listy zastawne ruskie 105.20, 5% pożyczka promiowa z 1864 roku 160.00, tabak z 1863 r. 149.00, akcje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 194.00, akcje kredytowe austriackie 156.00, akcje wassawskiego banku handlowego — dykonto węg. — dykonto niemieckiego banku państwa 5%, prywatne 2 1/2%.

Londyn, 22 kwietnia. Pożyczka ruska z 1883 roku II em. 95 1/2, 2 1/2%, Konsola angielskie 98 1/2.
Warszawa, 22 kwietnia. Targ na pla-u Witkowskiego. Pszenica sm. ord. — psire i dobra — — — — — 530, wyborowa 540—550, żyto wyborowe — 530, srodnie — — — — — wadliwe — — — — — 1000 ien 2 i 4-o rapd. — — — — — owies 300—345, gryka — — — — — rzepik letni — — — — — zimo — — — — — pszkap psz zim. — — — — — groch polny 600—800, cukrowy — — — — — fasola — — — — — za kotrac, kawa jaglana — — — — — olej rzepakowy — — — — — linany — — — — — za pud.

Dawiszona pszenicy 250, żyta 20, 1000 ien 100, owas 100, grochu polnego — korcy.
Warszawa, 22 kwietnia. Okowita 78 1/2, z akcyzą po k. 2 1/2, Stowarz. garnca do wialna 100—307 1/2, Hart. skind. na wialno kop. 833—826, za gara 265 — 269, rybak na wialno kop. 835—833, za garu 262 — 270 kop. (z dod. na wywaha 2%).
Berlin, 22 kwietnia. Pszenica 185—198 na kwiec. maj 195.75, na wrzes. paźdz. 188.50. Żyto 162 — 168, na kwiec. maj 165.25, na wrzes. paźdz. 153.75.
Mavra, 22 kwietnia. Kawa good average Santos na maj 107.50, na wrzes. 105.50, na gradz. 98.50, Spokojnie.

Liverpool, 21-go kwietnia. Bawelna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacya i wywóz 1000 bel. Stale. Middling amerykańska: na kwiecień maj 6 1/2, nabawy, na maj czerwiec 6 1/2, sprzedawcy, na czerwiec lipiec — — — — — na lipiec sierpień 6, sprzedawcy, na sierpień wrzesień 6 1/2, sprzedawcy, na wrzes. paźdz. 6 1/2, sprzedawcy, na listop. grud. 5 1/2, nabawy.

New-York, 21 kwietnia. Bawelna 11 1/2, w N. Orleanie 11 1/2.
New-York, 21 kwietnia. Kawa (Fair-Rio) 20 1/2, Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na kwiec. 16.97, na czerw. 16.67.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.		Z dnia 22	Z dnia 23
Zgłędno z końcem giełdy			
Za wokale krótkoterminowe			
na Berlin za 100 mr.	45.10	45.—	
na Londyn za 1 £.	9.12	9.10	
na Paryż za 100 fr.	36.50	36.45	
na Wiedeń za 100 fl.	77.15	77.—	
Za papery państwowe.			
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	89.90	89.75	
Ruski pożyczka wachodnia	100.25	100.50	
4% pok. wawar. r. 1887	86.65	86.75	
5% listy zast. ziem. Seryi I	96.60	96.40	
5% listy zast. m. Warsz. Ser. I	95.50	95.25	
5% listy zast. m. Warsz. Ser. II	95.50	95.50	
5% listy zast. m. Łodzi Seryi I	96.50	—	
5% listy zast. m. Łodzi Seryi II	93.50	—	
5% listy zast. m. Łodzi Seryi III	93.—	—	
Giełda Berlińska.			
Banknoty ruskie zarab. na dostaw.	223.70	223.45	
Dykonto prywatne	223.75	223.75	
	2 1/2%	2 1/2%	

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 21 kwietnia:
Zmarli w dniu 17 kwietnia:
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1, dorosłych 3 w tej liczbie mężczyzny 2, kobiet 1, a mianowicie: Edmund Fabiszewski, lat 47, Józef Kopycki, lat 24, Karolina Voelt, lat 69.
Evangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt — dorosłych — w tej liczbie mężczyzny — kobiet — a mianowicie: Starozakanski: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzny — kobiet 1, a mianowicie: Rajzla z Gródkich Aronowicz, lat 75.

LISTA PRZYJEDNYCH

Hotel Polaki, D. Kowarski z Święciańska, Krakowski z Warszawy, Dediulin z Pabianic.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi	GODZINY I MINUTY					
	przychodzą:	8 40	10 15	4 05	8 50	10 30
z Łodzi	6 10	7 45	1 05	5 05	9 30	
ochochodzą:						
do Kóluszek	7 10	8 40	2 15	7 05	10 40	
Skierzniew	8 45	—	3 32	8 24	—	
Warszawa	11 05	—	6 45	10 20	—	
Aleksandrowa	1 35	—	8 40	—	—	
Piotrkowa	9 52	3 40	10 25	4 12	4 11	
Granicz	2 23	9 —	—	—	4 50	
Sosnowca	2 45	9 37	—	—	4 50	
Tomaszowa	10 15	—	—	—	1 10	
Biała	2 01	—	—	—	4 18	
Iwanogr. (waw.)	6 —	—	—	—	9 08	
Dąbrowy (Dak.)	8 24	—	—	—	1 02	
Petersburga	—	—	10 08	—	—	
Moskwy	11 23	—	—	—	—	
Wiednia	—	5 32	7 52	—	4 37	
Krakowa	—	5 23	—	—	7 25	
Wrocława	—	9 18	—	—	10 61	
Berlina	—	6 54	7 01	—	—	

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-jej wieczorem do godziny 6-jej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Fonograf Edisona
Grand Hotel Nr. 15.
 Codziennie przedstawienia sensacyjnego
 wynalazku naszych czasów.
 Od godz. 11 rano do 3 po-południu
prywatne Seansy.
 Wejście po rs. 1 od osoby.
 Od godz. 6 po południa do 9 wieczorem
 odbywają się co godzina nowe przedsta-
 wienia. Wejście na takową po kop. 50
 od osoby. 73-0-1

Nowo otworzona od 1 stycznia 1890 roku
 pracownia wszelkich ubrań damskich i
 dziecięcych, przyjmuje takowe i wykoń-
 cza prędko, z gustem i elegancją - po
 przystępnych cenach. Przyjmuje także
 uczenie do szycia i udziela lekcji kroju
 sposobem francuskim najnowszy Wortha.
 Ulica Piotrkowska № 121, 3-cie piętro,
 dom Ramisza.
 M. H.
 634-3-1

Jest DO SPREDANIA
 sieć do łapania ryb
 nowa, za bardzo przystępną cenę.
 Długość 150 lokci. Wiadomość, ul.
 Zachodnia № 37 u H. Singer.
 704-3-1

TEATR TALIA
 w sobotę d. 14 (26) kwietnia r. b.
Wielkie przedstawienie
MAGICZNE
 w 3-oh **ODDZIAŁACH**
 przez znanego profesora magii
 kawalera trzech orderów
Apolinarego de Kannel
 Program zupełnie nowy.
 Początek o godz. 8.
 Bilety i programy są do naby-
 cia w składzie papieru p. J. Pe-
 tershige'go. 706-8-1

Koncesiowany przez Ministr. Spraw Wewnętrz.
INSTYTUT
szczepienia ospy ochronnej
Dr. T. STEPNIEWSKIEGO
 w Warszawie.
 Wysła 2 razy tygodniowo do APTEKI
 F. MÜLLERA w Łodzi świeża z ostatnich
 zdjęć
krowiankę płynną i detryt
 przygotowany podług najnowszych metod
 z gwarancją ich świeżości.
 CENY: Rurka krowianki 50 kop.
 Detrytu na 10 szczepień 50 kop.
 " " 20 " rs 1.
 673-16-2

Poszukuje się nauczyciela
 polskiej korespondencji handlowej. Oferty
 w Administracji „Dziennika” pod lit.
 K. 8. 719-3-1

Akuszerka
WELLER
 mieszka obecnie przy ulicy Piotrkowskiej
 w domu DTRicha obok
 domu Konstatta. 654-4-1

Zakład Lecznicy
Nałęczów
 5 godzin od Warszawy i
 godz. od Lublina, 4 wior-
 sty od st. kol. Nadwiślań-
 skiej Nałęczów. Powo-
 zy i omnibus na połęgi
 pocztowe.
 W zdrowej i malowniczej miejscowości urządzoney wykwintnie i wygodnie.
 Środkami leczenia 1. Instytut hydroterapii urządzoney wzorowo z zastosowaniem
 elektryczności, masażu, wód mineralnych i kuracji dietetycznej. cały rok otwarty
 pod kierunkiem Dr. Chmielewskiego. 2. Łazienki do kąpielii żelazistych i borow-
 inowych Nałęczowskich, odpowiadających morbadom w Franzensbadzie, igliwicy
 i wszelkich sztywnych. Woda Nałęczowska, odpowiadająca źródłom żelazistym
 w Spa, ginnastyka lecznicza, kumys, kefir i t. d. w sezonie letnim od 15 maja do
 15 października. W Nałęczowie leczą się skutecznie: choroby nerwowe, żołądko-
 kiszkowe, katary dróg oddechowych, wycieńczenia, otyłość, blednica, choroby ko-
 ści i t. d. W letnim sezonie wspólnie z dyrektorem zakładu leczą konsultanci
 specjaliści: Dr. H. Nussbaum, Dołński F. Chetkowski. Całodzienne utrzymanie
 z kuracją od 3 rubli dziennie, w sezonie zimowym ceny niższe. Bliższych objaś-
 nień udziela na miejscu administracja zakładu, w Warszawie dr. W. Lasoeki, Wa-
 rocka № 15, mieszkania 5. 688-2-1

Отъ Полицімейстера города
Łodzi.
 Прому Гг. домовладельцев и
 управленщиков долами, въ виду
 санитарныхъ условий недовольствъ
 выводить нечистоты изъ выгреб-
 ныхъ ямъ въ обыкновенныхъ по-
 зяхъ и незакрытыхъ канавахъ и
 бочкахъ, а только въ воздухо-
 очистительныхъ аппаратахъ для
 герметически закрывающихся бо-
 цахъ.
 Полицімейстеръ Капитанъ
 Данильчукъ.
 749-3-1

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Damy, że
 z dniem dzisiejszym otworzyłam
 w Łodzi, ulica Dzika Nr. 523-A, II piętro
pracownię sukien damskich
 pod zarządkiem panny **Pauliny Buchowskiej** (bylej
 dyrektorki w Pasażu L. Meyera).
 Staraniem moim będzie pod względem gustu jako też i
 mody powierzone mi roboty z całą sumiennnością wykonywać.
 Z szacunkiem
Anna Maciejewska.
 707-3-1

Объявление.
 Судебный Приставъ Създа Ми-
 ровыхъ Судей 3-го Петроковскаго
 Оуруга Ф. А. Вязоусовъ, житель
 ствующий въ г. Łodzi по Видав-
 ской улиці № 1437, на основаніи
 1030 ст. Уст. Гражд. Судопр.,
 объявляетъ что 2 Мая 1890 го-
 да въ 10 часовъ утра, въ домъ
 подъ № 275 по Петроковской ули-
 цѣ въ гор. Łodzi будетъ про-
 изведена публичная продажа двѣ
 жимаго имущества, принадлежа-
 щаго Леону Абримоничу, состо-
 ящаго изъ мебели, книгъ, посуды
 и серебра, объявляю для тор-
 говъ въ 129 руб. — коп.
 Описъ, оцѣнку и самое прода-
 ваемое имущество можно размо-
 трѣть въ день продажи.
 Гор. Łодзь, 9 Апрѣля 1890 г.
 Судебный Приставъ Вязоусовъ.
 728-1

Fabryka Tabaczna w Petersburgu
A. N. SZAPOSZNIKOWA
 poleca nowe papierosy
dużego formatu,
 z wyborowego tytoniu tureckiego w maisso-
 wej bibulece,
DUBEC 10 sztuk 10 kop.
 5 sztuk 5 kop.
 Nabywać można we wszystkich
 składach i magazynach tabacznych
 w Warszawie i na prowincyi.
 857-10-5

Управление Łодзинской Жел. дор.
 Выходство заарденія товарополучате-
 ля О. Гольдхаммера объ утерѣ дубинка-
 товъ накладныхъ №№ 4194, 4195 и 4196
 на товары прибывшіе со ст. Ганьковъ въ
 Łодзь 23 Марта (4 Апрѣля) т. г., Управ-
 ление Łодзинской Фабричной желѣзной
 дороги сими объявляетъ, что упомяну-
 тые дубинка-товы накладныхъ считатьъ
 недействительными. 711-3-1

ZGUBIONO
kartę pobytu,
 wydaną z tutejszego magistratu,
 na imię Cudek Rodziejewskiego.
 Łaskawy znalazca raczy złożyć
 takową w tutejszym magistracie.
 727-1

ZGUBIONO
kartę pobytu
 i książkę legitymacyjną, wydane z
 tutejszego magistratu na imię Ka-
 rola Grebscha. Łaskawy znalazca
 raczy złożyć takowe w tutejszym
 magistracie. 726-1

P. P.
 Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić
 Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy,
 że w naszym
hurtowym składzie sukna
 w domu p. Rosenblatta przy ulicy Piotrkow-
 skiej Nr. 777 (65)
OTWORZYLIŚMY
sprzedaż detaliczną
 i polecamy wielki wybór **krajowych** jak rów-
 nież **francuskich i angielskich mate-
 ryalów** w doskonałych gatunkach i w najnow-
 szych deseniach.
HURWITZ i SYN
 65 Piotrkowska 65.
 563-12-5

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że z dniem 26
 kwietnia r. b., otwieram tutaj w ŁODZI, przy ulicy **Piotrkowskiej Nr. 64, I piętro**
magazyn strojów damskich.
 Oparta najpierw na dłuższej praktyce w Warszawie, na-
 stępnie mając 5 lat magazyn pierwszorzędnym w Kaliszu, czuję się
 na moję zadowolnić chociażby najwybredniejsze gusty.
 Polecając się łaskawym względem Wielmożnym Paniom
 Zostaję z szacunkiem
Helena Niklas.
 715-20-1

Ważna Wiadomość dla Właścicieli Młynów!
 Podajemy do wiadomości Pp. właścicieli młynów oraz techni-
 ków młynarskich, iż udzieliłiśmy Jeneralną Reprezentację na
 Królestwo Polskie, oraz Południową Rosję wyrabiających przez
 nas
Walcy patentowanych do młynów,
 panu **Józefowi Lewińskiemu w Włocławku,**
 do którego z obśtalunkami zgłaszać się upraszamy.
K. H. Kühne et Comp. Löbtau-Dresden,
 specjalna fabryka walcy młynarskich.
 Powołując się na powyższe ogłoszenie pozwalam sobie nad-
 mienić, iż **Walce pp. K. H. Kühne et Comp.,**
 zdobyły sobie wskutek innych ogromnych zalet szeroką sławę
 zagranicą. U nas w kraju są już zaprowadzone w bardzo
 wielu młynach i we wszystkich znakomicie funkcyonują. Obok
 wielu dużego kalibru, fabryka wyrabia także walce dla mniej-
 szych młynów, które już po rs. 500 za kompletny stół walco-
 wy polecić mogą. Ceny ścisłe fabryczne. Cenniki wysyłam
 na żądanie gratis.
Józef Lewiński, Włocławek,
 skład artykułów młynarskich.
 632-3-2

W administracji „Dziennika Łódzkiego” są do
 nabycia
PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW
Książki fabryczne
 do zapisywania małoletnich robotników, oraz
KSIĄŻKI
 do zapisywania dowodów legitymacyjnych robo-
 tników.
Szematy do zapisywania
wypadków w fabryce,
 oraz wszelkie druki i książki
dla sądów pokoju i gminnych.